Rok IV — Piątek 6 Września 1918 r. — Nr 201.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk. 50 fen.; kwartalnie 10 Mk. 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

Udoskonalony traktat.

KRAKÓW. Ogłoszony został uzupełniający traktat niemiecko-bolszewicki. Mocą jego Rosya bolszewicka uznaje ostateczne oderwanie się od państwa rosyjskiego Estonii i Liwonii przy zachowaniu dla Rosyi wolnego dostępu do portów bałtyckich. Nadto zaś rząd bolszewicki zobowiązuje się wypłacić Niemcom tytułem odszkodowania za zniszczone majątki niemieckie w Rosyi sumę sześciu miliardów rubli papierem albo półtora miliarda w złocie.

Trudno odgadnąć jaką myślą polityczną kierował się rząd niemiecki, zawierając i ogłaszając ten traktat, który jest ostatecznem wykończeniem i pogłębieniem traktatu brzeskiego jako instrumentu polityki, od której właśnie niemieccy mężowie stanu z Solfem na czele zaczynają się odżegnywać.

Ostateczne oderwanie Estonii i Liwoni od Rosyi stanowi zakończenie tego procesu tworzenia „Randstaatów", który cały świat cywilizowany uznał już dawno jako zamaskowanie aneksyonizmu niemieckiego. Nałożona na Rosyę kontrybucya wojenna w sumie półtora miliarda rubli złotem, t. j. prawie dwa razy więcej, niż przed wojną wynosił jej zapas złoty, także tylko z największą trudnością zrozumie świat cywilizowany jako odszkodowanie za majątki niemieckich kolonistów, zniszczone podczas rugów wojennych i w czasie rewolucyi. Zbyt widoczną jest bowiem przesada w oszacowaniu tych majątków. Wobec tego, że posiadana przez Niemców ziemia pozostaje nadal w ich ręku, otoczona nawet specyalnie zastrzeżonym przywilejem wynajęcia jej z pod wszelkiego nowego obecnego i przyszłego ustawodawstwa socyalno-agrarnego, wartość zniszczonych dóbr niemieckich w Rosyi bolszewickiej nie wynosi tak wielkiej sumy. Kolonistów niemieckich w południowej Rosyi odszkodowuje osobno Ukraina. Rachunek zatem Rosyi bolszewickiej mogą obciążać tylko koloniści niemieccy nad Wolgą i ludność miejska niemieckiego pochodzenia. Ta zaś z pewnością tyle nie utraciła.

Ale gdyby nawet istniały dostateczne rzeczowe powody dla postanowień tego uzupełniającego traktatu, zawarty on został i ogłoszony w momencie, który trudno uznać za odpowiedni do manifestowania ponownego tendencyj, zdobiących tak oblicie oba pierwsze traktaty brzeski. Wszak dr. Solf powiedział niedawno, że traktaty te, to tylko ramy, w które później cała Europa wspólnym swoim wysiłkiem i zgodą włoży odpowiedni obraz. Proklamowanie takiej zasady wywarło—jak wiadomo — po stronie koalicyi dobre wrażenie. Uznano tam, że Niemcy po raz pierwszy zajęły stanowisko poważnej gotowości pokojowej. Dokoła tych słów dr. Solfa zaczęła się już snuć nić roboty pokojowej. Na te słowa powoływali się zwolennicy pokoju w Anglii. Przyznali im pewne znaczenie nawet wyznawcy zasady „knock out".

W tę słabą sieć myśli i nadziei pokojowych wpada teraz nowy głaz dyplomatycznej umiejętności niemieckiej w postaci tego uzupełniającego traktatu. Nie można wątpić, że głaz ten potarga wątłą sieć. Znowu będzie musiał upłynąć dłuższy czas, zanim przeminie ujemne wrażenie postanowień tego traktatu, zanim po stronie niemieckiej znajdzie się nowy jakiś dr. Solf, który w sposób uspokajający wyjaśni i skomentuje te postanowienia.

Ale wszystko to możnaby jeszcze zrozumieć, gdyby ten traktat dawał istotnie Niemcom jakieś realne korzyści. Ale on nie daje im żadnej. Prowincye bałtyckie są oddawna obsadzone przez wojska niemieckie. Stan faktyczny okupacyi istnieje zatem w całej pełni. Czy zawarty traktat uzupełniający stwarza stan prawny? Oczywiście nie stwarza go z tego powodu prostego, że kontrahent niemiecki — rząd bolszewicki — nie jest rządem prawnym, nie ma w całym świecie uznania, jako prawny. A już w żadnym razie nie uzna go za taki społeczeństwo rosyjskie i nie uzna nigdy.

Cały traktat zatem ze wszystkiemi jego dziwnemi postanowieniami, ma wartość, ćwiczenia stylistycznego lub, co najwyżej, dokumentu do historyi obyczajów politycznych Europy środkowej pod koniec wojny światowej. Instrumentem politycznym może on być nazwany chyba tylko w znaczeniu ujemnem t. j. że psuje rozpoczętą bardzo trudną i żmudną robotę pokojową.

Ten upór, z jakim persekwuje polityka niemiecka swoją myśl zakończenia wojny na wschodzie przez zawarcie pokoju z bolszewikami, stanowi jeden z dziwniejszych fenomenów tej wojny. Rzecz cała bowiem rzeczowo bezwartościowa, psychologicznie niezrozumiała. — Rzeczowo traktaty to nie dają Niemcom nic, czegoby już faktycznie nie posiadali i co muszą dalej w zbrojnem ręku trzymać, jeżeli stan tego posiadania faktycznego pragną przedłużyć. W faktycznym więc stanie rzeczy traktaty te nie oznaczają żadnej zmiany, nie przynoszą Niemcom żadnej większej korzyści, nie uwalniają ich od żadnego ciężaru. Politycznie i prawnie traktaty te nie mają również żadnej wartości, bo zawarte zostały z „rządem" bolszewickim, który nie ma żadnych warunków trwałości, ponieważ stanowi tylko wyraz przemijającego panowania motłochu w państwie rosyjskiem. Panowanie to zaś jest tego rodzaju, że nietylko społeczeństwo rosyjskie ale wogóle żeden polityczny czynnik w świecie cywilizowanym nie może przykładać ręki do jego przedłużenia lub ustalenia. Nie mogą tego uczynić także i Niemcy, jak tego dowodła ucieczka Helffericha wraz z całem poselstwem niemieckiem z bolszewickiej Moskwy. Gdyby zaś mogły, wypadałoby zapytać, czyby się to im na czas dłuższy opłaciło, czy byłaby możliwą trwała symbioza niemieckiego cezaryzmu z rosyjskim bolszewizmem. Dyplomatycznie zaś traktat taki musi działać morderczo na wszystkie kiełki roślinki pokojowej, gdziekolwiek się one mogą pojawić. Koalicya, która nie mogła znieść poprzednich niezupełnych traktatów niemiecko-bolszewickich, nie zniesie tembardziej traktatu obecnie — udoskonalonego.

Narady polskich aktywistów w Krakowie.

KRAKÓW. Przez dwa dni ubiegłe, t.j. sobotę i niedzielę odbywały się tu konferencye wybitnych polityków polskich z obozu aktywistycznego z Królestwa Polskiego i Galicyi. W naradach wzięli udział następujący panowie:

Z Warszawy pp. byli premier Kucharzewski, b. minister Bukowiecki, członkowie Rady Stanu: Grotowski i dr. Radziwiłłowicz, oraz pp. Dziewulski, Kamieniecki, Simon i Przybysławski.

Z Krakowa i Galicyi pp.: hr. Badeni, dr. Bandrowski, hr. Baworoski, hr. Piniński, eksc. Bobrzyński, dr. Doboszyński, prof. Estreicher, Filipowicz, Gniewosz, dr. Hupka, eksc. Jaworski, eksc. Jędrzejowicz, Kazimierz ks. Lubomirski, Edward hr. Mycielski, dr. St. Kot, dyrektor Paszkowski, Peroś, Fr. hr. Potocki, Sare, dr. Schneider, hr. Aleksander Sbrzyński, red. Srokowski, hr. Stadnicki, dr. Tadeusz Starzewski, dr. Stesłowicz, dr. Szarski, Zdzisław hr. Tarnowski, Turski, Fr. hr. Zamoyski i Żeleński.

Konferencye odbywały się u prezydenta m. Federowicza, u eksc. Zdzisława Tarnowskiego i u eksc. Bobrzyńskiego.

O szczegółach konferencyi—z natury rzeczy poufnych—tyle tylko można powiedzieć, że przedmiotem narad były zasadnicze i najbliższe zagadnienia z zakresu budowy państwa polskiego i stosunku tego państwa do aktualnych programów, które będą musiały wyłonić się na zapowiedzianych wspólnych naradach polsko-niemieckich-austro-węgierskich. Zagaił dyskusyę b. premier Kucharzewski, który ugrupował kwestye, nad jakiemi należało zastanowić się i doprowadzić opinię do zgodności.

Rzeczowa i wszechstronna analiza pomienionych kwestyi wskazała zarazem na potrzebę ustalenia pewnego konkretnego planu celem przygotowania określonego memoryału na przyszłą trójpańsłową konferencyę.

To jeszcze dodać należy, że opinie mówców szły w kierunku t. zw. austropolskiego rozwiązania. Konferencye zresztą miały charakter informacyjny. Wniosków nie uchwalono żadnych, gdyż decyzye ostateczne zależeć oczywiście będą od czynników oficyalnych, reprezentujących państwo polskie.

Goście z Królestwa w niedzielę w nocy odjechali do Warszawy.

Nastrój przesileniowy w Warszawie.

WARSZAWA. Noty wiosenne rządu polskiego do rządów państw centralnych, w szczególności nota w odpowiedzi na manifest wersalski, opublikowana przez „Berl. Tagblatt" a powtórzona przez niemieckie i polskie pisma w Warszawie—wywołały w opinii warszawskiej duże poruszenie a to nietylko w kole międzypartyjnem, ale także w poważnej części obozu aktywistycznego. Słyszy się często głosy, że na rozwiązanie niemiecko-polskie nikt w Polsce nie pójdzie.

Uchodzi za rzecz niezawodną, że jeżeli sprawa tych not zostanie poruszona w Radzie Stanu, w konsekwencyi pociągnie to za sobą upadek gabinetu Steczkowskiego. Ewentualność ta jest rozważana i w takim razie jako następcę dr. Steczkowskiego wymieniają b. premiera Kucharzewskiego.

Termin zebrania się Rady Stanu, zapowiedziany na 3 września, ma być odroczona. Komisye Rady Stanu zostały jednak zwołane na 3 września.

Zwołanie Rady Stanu.

Dzienniki warszawskie z daty 30 sierpnia donoszą:

Kancelarya Rady Stanu rozesłała depesze do wszystkich członków Rady Stanu, zwołujące zebranie na dzień 3 września. Marszałek Pulaski zawiadomił dyrektora kancelaryi p. Jerzego Pomykalskiego, iż jutro powraca do Warszawy. Prezes ministrów dr. Jan Steczkowski powraca do Warszawy jutro lub w niedzielę. Na porządku dziennym znaleźć się ma sprawozdanie z podróży dyrektora departamentu stanu, ks. Janusza Radziwiłła, do kwatery głównej niemieckiej oraz do Wiednia i Krakowa.

Niemcy przygotowują zwinięcie całego frontu.

ROTTERDAM. „Nieuve Rotterdamsche Courant" donosi, że obecnie najsilniejszy nacisk wywierają wojska koalicyi na froncie między Skarpą a Sommą. Tu ataki powtarzają się ustawicznie, dlatego też straty w ludziach są okropne. Wojskom koalicyi atakami tymi udało się bardzo osłabić tę część odcinka frontu niemieckiego. Należy poważnie liczyć się z tem, że przy wywarciu jeszcze silniejszego nacisku Francuzi, Anglicy i Amerykanie mogą w tem miejscu przerwać linie niemieckie. Na całym froncie niemieckim, jak oświadczają korespondenci wojenni, znać przygotowania do powolnego zwijania całego tego frontu. Zwijanie to odbywa się w bardzo wolnem tempie, przy zaciekłych walkach w sposób taki, jakby Niemcy chcieli wypróbować, czy mimo wszystko nie udałoby się im powstrzymać groźnego naporu wojsk koalicyi.

Sukcesem wielkiego znaczenia jest obsadzenie góry Kemmel, o którą tak gwałtownie walczyli, gdyż góra ta dominuje nad okolicą i jest świetnym punktem oparcia dla wypadów.

Sprawozdawcy dzienników podnoszą dalej, że na front zachodni przybywają w przyspieszonym tempie posiłki wojsk kolorowych, które Francuzi w sposób zdumiewający przekształcili w armie pierwszorzędnego znaczenia, dokazujące tyle cudów waleczności podczas ostatnich ataków. Nie bawiąc się w przewidywania—pisze korespondent „Nieve Rotterdamsche Courant"—stwierdzić należy, że to cofanie się Niemców jest nietylko ważne ze względu strategicznego, ale również i ze względu moralnego, gdyż Francuzi i Anglicy okazali, że istotnie można złamać siłę Niemców, o której cały świat sądził, że jest nie do pokonania. Jak się losy dalej ułożą nie wiadomo. To jednak jest faktem, że Niemców przez długi czas nie będzie stać na kontrofenzywę, gdyż wyczerpani są oni bardzo zaciętą walką obronną.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ 3 września. Urzędowo donoszą:

Większych akcyi bojowych nie było nigdzie.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 3 września. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Front armii król. Ruprechta: Między Ypres i La Basse pomyślne potyczki piechoty. Anglicy kontynuowali swoje ataki na przedpolu naszych nowych pozycyi między Scarpą i Sommą. Na poł. wschód od Arras udało im się przez użycie znacznych, przeważających sił, przebić linie naszej piechoty z obu stron gościńca Arras—Cambrai. Na linii Etaing—wschodni kraniec Dury — wschód Canicourt — północny wschód Queant — północny kraniec Moreuil pochwyciliśmy uderzenie nieprzyjacielskie. Kilkakrotne próby przeciwnika przedarcia się dalej z Dury i na wschód od Canicourt w stronę kanału, rozbiły się wskutek uderzenia stojących w pogotowiu rezerw naszych

Z obu stron Bapaume odparto ataki nieprzyjacielskie, prowadzone częściowo z wozami pancernymi, częściowo po najsilniejszem przygotowaniu artyleryjskiem. Na północ od Sommy utrzymaliśmy po gwałtownych walkach wzgórza na wschód od Sailly-Moislains Aizencourt-L'Haut — wschodni kraniec Peronne. Z obu stron kolei Nesle Ham odparł szczególnie uznany w ostatnich walkach rezerw. pułk piechoty Nr. 271 także wczoraj kilkakrotne ataki francuskie. Zresztą między Sommą i Oisą tylko czynność artyleryjska.

Po kilkogodzinnem najsilniejszem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowali Francuzi popołudniu, poparci przez dywizye marokańskie i amerykańskie, między Oisą i Aisną. Ataki, które ruszyły z zagłębienia Ailetty, na Pirrevande i Folembray, złamały się w naszym ogniu. Na pojedyńczych miejscach wyparliśmy przeciwnika w kontrnatarciu. W kawałkach lasu na zachód i południe od Cucy do Chateau, odparł nieprzyjaciel cośkolwiek nasze przednie linie od Ailetty. Między Ailettą i Aisną rozbiły się kilkakrotnie ponawiane bardzo silne ataki nieprzyjacielskie. Kirasyerzy gwardyjscy, kirasyerzy przyboczni i dragoni z pułku 8-go pod dowództwem swego komendanta, podpułk. hr. Magnisa, odparli do wczoraj 16 ciężkich, nieprzyjacielskich ataków i utrzymali bez wyjątku powierzone sobie pozycye.

Zestrzeliliśmy wczoraj 13 nieprzyjacielskich balonów i 55 samolotów, z tego 36 na placu boju pod Arras. Z tego eskadra bojowa Nr. 3 pod komendą nadpor. Lörtzera strąciła 26 samolotów. Nadpor. Lörtzer odniósł przytem 35 zwycięstwo w powietrzu.

Ludendorff.

Telegramy.

Konfererencya w sprawie polskiej w Wiedniu.

WIEDEŃ. Przyjazd niemieckiego sekretarza stnnu Hintzego nastąpi dnia 8 bm, o godz. 10 przed południem.

WIEDEŃ. „W. Allg. Ztg.", omawiając przyjazd sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Hintzego do Wiednia pisze:

Wizyta ta ma niewątpliwie charakter wysoce polityczny. Mowy dr. Solfa i lorea Cecila zapoczątkowały znowu dyskusye pokojową. — Przedstawiciele rządów państw sprzymierzonych będą omawiali niewątpliwie na konferencyach w Wiedniu wszystkie możliwości jak najrychlejszego zakończenia wojny.

„W. Allg. Ztg." podkreśla, że idzie o to, aby znaleść rozwiązanie, które szanuje w całej pełni prawa Polaków do samostanowienia, odpowiadałoby również interesom obu mocarstw centralnych. W rokowaniach obecnych przedstawiciele polscy nie wezmą udziału.

Berliński korespondent „N. Fr. Presse" twierdzi, że wizyta p. Hintzego dotyczy w pierwszym rzędzie kwestyi polskiej i że spodziewają się powszechnie, iż przyjdzie w tej sprawie do porozumienia. Oprócz kwestyi polskiej, jak sądzą w kołach politycznych, także kwestya pokojowa będzie jednym z głównych przedmiotów projektowanych konferencyi.

Zachwiane stanowisko d-ra Hussarka.

WIEDEŃ. „Die Zeit" donosi: W kołach parlamentarnych obiegła wczoraj pogłoska, jakoby stanowisko prezydenta ministrów dr. Hussarka było zachwiane.

Pogłoski te — pisze „Die Zeit" — pochodzą z radykalnych kół niemieckich i niema powodu traktowania ich na seryo.

Zmiany w rządzie wspólnym i gabinecie austryackim.

WIEDEŃ. „Morgen" podaje wiadomość, że w najbliższym czasie nastąpią ważne zmiany tak w rządzie wspólnym, jak i w rządzie austryackim „Morgen" twierdzi mianowicie, że na stanowisko wspólnego ministra finansów upatrzony jest członek Izby panów, dr. Baernreiter. Przeciw tej kandydaturze występuje dziś bez wymienienia nazwiska d-ra Baernreitera, bardzo stanowczo „N. Wiener Tagblatt".

Co się tyczy rzekomych zmian w gabinecie austryackim, twierdzi „Morgen", że niebawem ustąpić ma ministór finansów, dr. Wimmer, na którego miejsce wstąpiłby były minister handlu, dr. Urban.

W kołach parlamentarnych twierdzą że kombinacya ta jest zupełnie bezpodstawną. Niema mowy o jakiemkolwiek przesileniu w ministerstwie finansów.

Austrya pośredniczy w konflikcie hiszpańsko-niemieckim.

GENEWA. Sprawa konfliktu przybiera charaktet łagodniejszy. Wiadomość „Times" o ustępstwie Niemiec okazała się przedwczesną. Niektóre z dzienników paryskich donoszą, że podobno Austrya podjęła się pośrednictwa w zatargu.

Hiszpańsko-amerykańska umowa handlowa.

PARYŻ. „Temps" donosi za dziennikiem „El Mundo", że rokowania o hiszpańsko-amerykańską umowę handlową doprowadziły do porozumienia.

„Dopóki Niemcy nie zostaną pokonane".

BERLIN. Z kół neutralnych donoszą, że zapowiedziana przez ententę sensacyjna enuncyacya zawierać będzie zapewnienie przyłączenia się Ameryki do deklaracyi londyńskiej przeciwko odrębnemu pokojowi, jako też oświadczenie, że koalicya nie zawrze pokoju, dopóki Niemcy, militarnie nie zostaną pokonane. Z tej też przyczyny wszelkie pośrednictwo pokojowe obecnie byłoby beznadziejne.

Król norweski w Sztokholmie.

WIEDEŃ. „W. Allg. Ztg." donosi ze Sztokholmu: Król norweski wyjechał 1 bm. do Sztokholmu, gdzie zabawi kilka dni.

Postępy Japończyków na Syberyi.

BAZYLEA. Agencya Havasa donosi z Władywostoku: Wojska bolszewickie dokonały 24 sierpnia ataku na froncie usuryjskim. W bitwie wzięły udział wszystkie siły koaliantów z wyjątkiem wojsk amerykańskich. Nieprzyjaciel poniósł stratę w ilości 300 zabitych. Japończycy wytrzymali główną siłę naporu i zdobyli dwa pociągi pancerne i wiele dział. Do wściekłości doprowadziło ich znęcanie się bolszewików nad rannymi wrogami. Uderzyli na nich z furyą i zmusili do ucieczki.

Ag. Havasa donosi równocześnie, iż pułkownik Siemionow opanował dalszą część kolei mandżurskiej, zmuszając do odwrotu wojska sowieckie.

Wybuch w magazynach amunicyi pod Odessą.

ODESSA. Dnia 31 sierpnia po południu o godz. 3 m. 30 nastąpił wybuch rozległego byłego rosyjsko-rumuńskiego składu amunicyi, położonego w jednej z gmin podmiejskich. Eksplozye trwały aż do północy. Trzy magazyny pyroliksyny, położone w środku całego kompleksu, szczęśliwym wypadkiem ocalały; ich eksplozya stałaby się fatalną dla całego miasta. Liczba ofiar jest ograniczona. Wszystkie prace ratunkowe przeprowadziło wojsko austro-węgierskie. Zgliszcza tlą się jeszcze. Spaliła się wielka fabryka cukru Brodzkiego. W całem mieście wyleciały szyby. Szkoda wynosi 'miliony. Magazyny miały być bezpośrednio wydane komendantom ukraińskim i austro-węgierskim; przyczyna wybuchu nie jest znana. Przypuszczają, że ogień został podłożony.

KRONIKA.

100-na rocznica zgonu Kilińskiego. Celem uczczenia 100-nej rocznicy zgonu bohatera-rzemieślnika Jana Kilińskiego w Warszawie zawiązał się już komitet. Za przykładem Warszawy poszła Łódź. Komisya obchodowa wejdzie w porozumienie z różnymi organizacyami społecznymi i t. d., celem powołania do życia komitetu, którego ster będzie w ręcę rzemieślnika.

Z innych miast na prowincyi dochodzą też wieści o czynionych już tam przygotowaniach do obchodu tej rocznicy.

Zjazd hygienistów. Z Warszawy donoszą: Komitet organizacyjny zjazdu wystąpił do władz okupacyjnych z podaniem, aby uczestnicy z obu okupacyi mieli ułatwione otrzymywanie przepustek na zasadzie wydanych przez komitet kart uczestnictwa. Delegacya jeneral-gubernatorstwa lubelskiego poparła ze swej strony petycyę komitetu.

Przymusowa kąpiel pasażerów kolejowych. Magistrat warszawski postanowił zarządzić dozór nad pasażerami kolejek dojazdowych i osobom brudnym odbierać paszporty, które będą im zwracane dopiero po wykąpaniu się w zakładach kąpielowych.

Młodzi kommuniści Centralny komitet wykonawczy bolszewików poruszył sprawę wyćwiczenia wojennego chłopców do lat 15 w drodze organizacyi drużyn młodych komunistów.

Ekshumacya poległych w Karpatach. Z Budapesztu donoszą: Austro-węgierski zarząd wojskowy wspólnie z niemieckim postanowił dokonać ekshumacyi żołnierzy, poległych w Karpatach i pochować ich na osobnych cmentarzach. Urządzono w tym celu dziewięć cmentarzy wojennych, głównie koło Bartfeld. Ogółem ma być ekshumowanych około 60.000 poległych. Prace będą ukończone w je sieni.

Konferencya słowiańska w Krakowie „N. Pr. Presse" dowiaduje się, że w najbliższym czasie, prawdopodobnie w niedzielę, odbędzie się dalsza konferencya słowiańska, tym razem w Krakowie.

Echa rozruchów głodowych na Śląsku. W Nowym Iczynie na Morawach przed tamtejszym sądem obwodowym rozpoczęły się liczne rozprawy przeciwko uczestnikom rozruchów głodowych w Ostrawskiem w maju 1917, W okręgu polsko ostrawskim i frysztackim obrabowano wtedy bardzo wiele sklepów i konsumów spożywczych.

„Ukraińcy,,. Od osób, wracających z Rosyi nadchodzą wiadomości, że wiele z nich, pomimo protestu, musiało przyjąć dokumenty. stwierdzające, że są one przynależności państwa ukraińskiego.

Nie pomogło twierdzenie, że są Polakami.

Przeciw paskarzom. „W. Mittag" donosi z Pragi: Staroctwo w Koeniggraetz wezwało wszystkie gminy swego okręgu do walki przeciw paskarstwu i podbijaniu cen. Wszystkie, o uprawianie paskarstwa podejszane osoby, oddane być mają pod dozór policyjny. Nazwiska pewnych paskarzy ogłoszono już na czarnej tablicy w starostwie.

Aleja zwycięstw w Paryżu. Z nad granicy francuskiej donoszą: Komitet francusko angielski uchwalił urządzić w Paryżu „Aleję zwycięstwa".

Aleja ta prowadzić będzie do lasku St. Germain.

Gorkij chce opuścić Rosyę. Po przebytej zwycięsko cholerze, Gorkij powrócił już do zdrowia, ale zniechęcony do panujących w ojczyźnie stosunków, postanowił zaniechać redagowania „Nowej Żizni" i udać się za granicę. Władze bolszewickie wzdragają się jednak z wydaniem mu paszportu.

Jak się bawią w teatrach paskarze. Lwowska „Gazeta Wieczorna" krytykuje ostro zachowanie się paskarzy w przybytku sztuki „Zapewne —pisze— kto kupi bilet, ten ma prawo wstępu. Jest jednak pewna część publiczności, dla której świątynia Melpomeny powinna być bezwarunkowo zamknięta. Widocznie razi ich świeżość, czystość i porządek, panujący w teatrze, gdy na gwałt chcą zrobić z niego stajnię. Na jednym z ostatnich przedstawień obserwować można było grono osób, siedzących w pierwszych rzędach foteli i z najzimniejszą krwią w świecie obtłukających o parapet zgotowane na twardo jaja! Naturalnie łupiny z jaj spadały na ziemię i nikomu z tych osób na myśl nie przyszło, aby je podnieść. O kilka krzeseł dalej dwie osoby ogryzki i łupiny z jabłek rzucały pod siedzenie Tak się bawią w teatrze — paskarze"!!

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.